

Miłosz Skrzypek

Górny Śląsk w okresie industrializacji

Status perły w koronie Hohenzollernów zapewnił obszarowi górnośląskiemu przemysł, jeden z najlepiej rozwiniętych w Europie już w drugiej połowie XVIII wieku. Ten rozkwit był efektem polityki gospodarczej Prus. Jego władcy konsekwentnie budowali potęgę państwa; na tym polu szczególnie zasłużył się Fryderyk II. Jednym z jego ważniejszych działań było uporządkowanie systemu fiskalnego, czego symbolem stał się tworzony już od 1743 roku tzw. *Kataster fryderycjański*.

Wynik wojny siedmioletniej, usankcjonowany podpisanym w Hubertusburgu pokojem w lutym 1763 roku, ostatecznie potwierdził władzę Prus nad większością ziem śląskich. Pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII stulecia wprowadzono tam nowe i jednolite prawo górnicze, co pozwoliło na stworzenie centralistycznej administracji. W jej skład wchodził Wyższy Urząd Górniczy, którego siedzibę zlokalizowano we Wrocławiu, oraz okręgowe urzędy górnicze wraz z mieszczącym się w Tarnowskich Górach urzędem dla Górnego

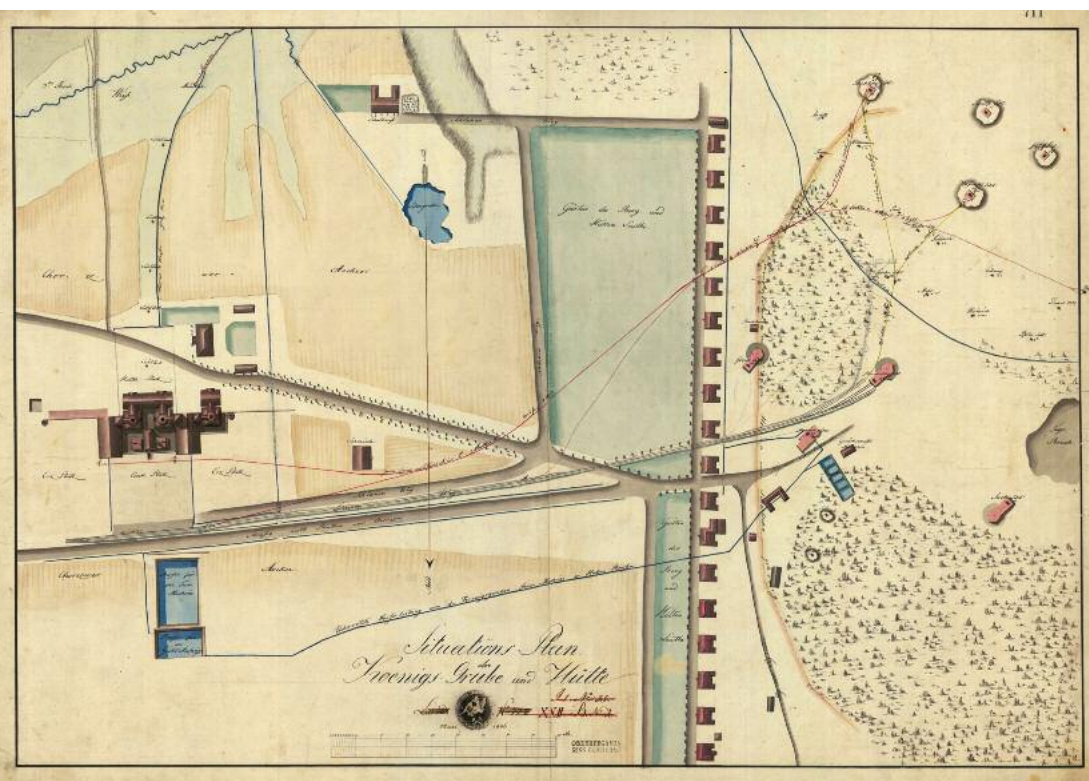
Śląska. Podlegały one utworzonemu w 1768 roku Departamentowi Górniczo-Hutniczemu w Berlinie, którym kierował (od 1777 roku) baron Friedrich Anton von Heynitz. Ponadto, także w trybie ustawowym, węgiel kamienny zaliczono do regaliów – prawo do jego wydobycia miało państwo oraz akredytowani inwestorzy. Pozbawieni prawa decyzyjnego właściciele gruntów zachowali jednak sporo praw finansowych. Działania te stały się impulsem do szybkiego i intensywnego rozwoju przemysłu pod egidą władzy centralnej.

Fot. polona.pl



Mapa Śląska z atlasu Johanna Wielanda, ok. 1800 roku

Fot. Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze



Plan kopalni Król i Huty Królewskiej w Chorzowie, 1914 rok

ROZWÓJ GÓRNOŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU

Człowiekiem, który wybitnie zasłużył się na tym polu, był hrabia Friedrich Wilhelm von Reden. W 1779 roku na mocy nominacji von Heynitsza został on dyrektorem śląskiego Wyższego Urzędu Górniczego. Nakreślony przez niego program rozwoju przemysłu zakładał stworzenie nowoczesnej bazy paliwowej dla strategicznego hutnictwa żelaza i metali kolorowych. Von Reden dążył tym samym do stworzenia ekonomicznej sieci powiązań z planowanymi inwestycjami w kopalnictwo i koksownie węgla kamiennego, którego złoża w 1790 roku odkryto w okolicach wsi Łagiewniki i Zabrze. Głównymi odbiorcami stać się miały: utworzona w 1784 roku huta srebra i ołowiu Friedrich w Strzybnicy oraz kopalnie Königin Luise w Zabrzu i Prinz Karl von Hessen koło Łagiewnik (obie otwarte w 1791 roku). Dobrze rozwijało się także hutnictwo żelaza, czego potwierdzeniem może być inwestycja zlokalizowana w pobliżu Gliwic w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych oraz Königshütte – jeden z najnowocześniejszych kompleksów przemysłowych budowanych na przełomie wieków w Europie (nazwa zaadaptowana została później przez powstały wokół ośrodek miejski). W obu zakładach do wytopu surowki wykorzystywano koks węglowy, rezygnując ze stosowanego wcześniej węgla drzewnego. Warto podkreślić, że pracujące tam piece zostały skonstruowane pod nadzorem Johna Baildona – jednego z prekursorów rozwiązań w hutnictwie górnośląskim wzorowanych na przemyśle angielskim.

Jednym z najbardziej doniosłych momentów epoki industrialnej na Górnym Śląsku stało się zainstalowanie w kopalni kruszcowej Friedrich koło Tarnowskich Gór maszyny parowej – pierwszej w Europie Środkowo-Wschodniej. Uruchomiono ją na początku 1788 roku. Koszt inwestycji był ogromny, lecz zrównoważony przez wynikające zeń korzyści. Maszyna z głębokości 50 m w ciągu minuty wypompowywała 1,5 m sześć. wody. Stała się sensacją, implikując wręcz rozwój pierwowzoru dzisiejszej turystyki industrialnej wśród mieszkańców Górnego Śląska. Co jednak ważniejsze, wkrótce uruchomiono rodzimą produkcję maszyn w Ozimku oraz Gliwicach, których konstruktorem był inżynier August Friedrich Holtzhausen. Ich instalacja w przemyśle szybko stała się powszechna.

Wzrost produkcji przemysłowej skłonił pruskie władze do wydatnego zwiększenia zaplecza logistycznego. Znaczne środki finansowe przeznaczono tym samym na usprawnienie transportu produkowanych na Górnym Śląsku towarów. W 1792 roku rozpoczęto prace nad budową Kanału Kłodnickiego, który połączył Zabrze z Koźlem. Kolejnym wielkim wyzwaniem było drażenie Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Podobnie jak w przypadku innych technologii, wykorzystano tu rozwiązania angielskie. Sztolnia miała odprowadzać wodę z kopalni węgla lokalizowanych pomiędzy Zabrzem a Królewską Hutą, stając się jednocześnie arterią komunikacyjną. W 1810 roku oddano do użytku jej pierwszy spławny odcinek, który odwadniał wyrobiska kopalni Königin Luise. W 1816 roku ukończono budowę brukowanej

szosy łączącej Królewską Hutę, Bytom oraz Tarnowskie Góry, a w 1830 rok połączono Królewską Hutę, Zabrze i Gliwice.

HUTNICTWO CYNKU I TRANSPORT

Na początku XIX wieku na Górnym Śląsku były już ukształtowane zręby zaplecza przemysłowego. Wydobycie węgla kamiennego oscylowało w okolicach 56 tys. t, wydobywano także 75 tys. t rudy żelaza. Corocznie wytapiano 17 tys. t żelaza, 900 t ołowiu, i 110 t cynku i ok. 450 kg srebra. Ponadto produkcja koksu wynosiła 10 tys. t. Do tego doliczyć należy produkcję drutu, gwoździ, sztab żelaznych, walcowni blach, odlewni żeliwa i innych, którymi zajmowały się dziesiątki pomniejszych zakładów.

Mimo imponujących efektów gospodarczej polityki Redena Królestwo Prus stanęło jednak na krawędzi politycznej katastrofy w wyniku bezprecedensowej porażki odniesionej w konflikcie z Francją w 1806 roku. Zwolennicy reform wymusili na królu Fryderyku Wilhelmie III podjęcie trudu naprawy kraju. Odpowiedzialni za to stali się Heinrich Friedrich Karl vom und zum Stein oraz Karl August von Hardenberg. W Prusach przeprowadzono wiele reform ekonomiczno-społecznych, których głównym efektem było odejście od zasad ustroju feudalnego. Zniesiono m.in. poddaństwo osobiste chłopów, podział miast na prywatne i królewskie oraz wprowadzono wolność handlu i rzemiosła, co doprowadziło do likwidacji zniechęconego monopolu cechowego.

Impulsem do dynamicznego rozwoju przemysłowego stało się w tym czasie hutnictwo cynku. W krótkim czasie Górny Śląsk został jednym z największych producentów tego metalu na świecie. W 1925 roku działało tam już 26 cynkowni produkujących rocznie 12 tys. t surowca. Eksportowano go do Rosji, Austrii oraz Indii. Hutnictwo cynkowe stało się jednocześnie największym odbiorcą węgla kamiennego oraz rudy galmanu, także pochodzącej z pokładów górnośląskich. Proces technologiczny wytopu cynku z galmanu, tzw. metoda śląska, został opracowany przez Johanna Christiana Ruhberga, sprowadzonego przez książąt pszczyńskich z Harzu. Innymi potentatami w produkcji metalu stały się koncerny przemysłowe hrabiów Ballesstrémów, Hencklów von Donnersmarck, książąt Hohenlohe czy wreszcie Hochbergów.

„Królem cynku” został jednak Karol Godula, beneficjent jednej z najbardziej niezwykłych karier finansowo-przemysłowych Górnego Śląska. Należało do niego 19 kopalń galmanu, 40 kopalń węgla kamiennego, trzy huty cynku, majątki ziemskie Szombierki, Orzegów, Bujaków, Bobrek i Pamiowy. Całą swoją ogromną schedę o wartości

2 mln talarów przekazał pólserocie – sześciolatniej Joannie Gryzik. Ta, już jako hrabina Johanna Schaffgotsch von Schomberg-Godulla, pomnożyła odziedziczony majątek, zarządzając osobiście jednym z największych przemysłowych koncernów europejskich – Gräfllich Schaffgotsche Werke.

Duże znaczenie dla rozwoju przemysłu miało przystąpienie Prus do Niemieckiego Związku Celnego w 1834 roku. Zniesienie barier celnych efektywnie i efektownie wzmocniło bowiem górnośląski eksport. Momentem zwrotnym stała się rozbudowa górnośląskiej kolei, zainicjowana przez utworzone w 1837 roku towarzystwo akcyjne – Górnośląską Kolej Żelazną. Pierwsza linia łącząca Wrocław z Mysłowicami powstała w latach 1842–1846. Następnie połączono Berlin, Saksonię, Czechy, Austrię, Galicję i Królestwo Polskie, co dało możliwości szybkiego i względnie taniego eksportu towarów oraz zdecydowanie poszerzało krąg odbiorców. Tradycyjnie zachowano więc ekonomiczną, kolej stała się bowiem jednym z poważniejszych konsumentów produkcji węgla i koksu. W połowie XIX wieku na Górnym Śląsku wydobywano 975 tys. t węgla, 200 tys. t rudy żelaza, 170 tys. t galmanu, 1 tys. t rudy ołowiu. W przemyśle hutniczym produkcja osiągnęła poziom 62 tys. t żelaza, 28 tys. t cynku i 600 t ołowiu.

Znacznie gorzej prezentował się stan gospodarki rolnej. Brak realizacji założeń reformy rolnej i nieurodzaje (zaraza ziemniaczana z lat 1847–1848) doprowadziły rolnictwo górnośląskie do katastrofalnego stanu. Kilka tysięcy Górnoślązaków zmarło na tyfus głodowy. We wsiach dochodziło do rozruchów społecznych. W 1850 roku zniesiono ostatecznie sądownictwo patrymonialne oraz zakończono, przynajmniej formalnie, uwłaszczenie chłopów. Właściciele wsi zachowali jednak pozostałe przywileje na wiele dziesięcioleci.

KATOWICE I ŚLĄSK CIESZYŃSKI

Rozwijany na Górnym Śląsku przemysł nie modyfikował w zasadniczy sposób krajobrazu. W porównaniu z Dolnym Śląskiem czy Czechami był to region w dalszym ciągu cywilizacyjnie zacofany, choć trudno nie docenić wysiłków, by ten stan rzeczy sukcesywnie zmieniać: przykładami rozwijające się aglomeracje miejskie, jak Królewska Huta i Katowice.

Ciekawe są zwłaszcza dzieje Katowic. Miasto powstało bowiem z woli jednego człowieka, Franza Wincklera, który przeniósł do wsi Katowice zarząd swoich dóbr, na którego czele postawił Friedricha Wilhelma Grundmana. Ten wraz z Richardem Holze doprowadził do opracowania założeń urbanistycznych, konsekwentnie następnie realizowanych, dzięki czemu w 1865 roku Katowicom

Fot. Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze



Kopalnia Królów Luiza
w Zabrze, koniec
XIX wieku

nadano prawa miejskie. Ewolucja tego ośrodka z polskiej wsi w kierunku niemieckiego miasta w drugiej połowie XIX wieku miała wymiar konfrontacji narodowej i jednocześnie finalizowała wysiłki przemysłowców niemieckich, których celem było stworzenie prężnego ośrodka gospodarczego składającego się z dóbr ziemskich oraz zakładów przemysłowych. Rozwój Katowic sprawił, że osiedlali się tu kupcy, a ich dogodna lokalizacja sprzyjała wszelkiego typu usługom oraz lokowaniu różnorodnych instytucji państwowych oraz gospodarczych.

Procesy industrialne nie ominęły także austriackiej części Śląska. Znajdujące się tu Księstwo Cieszyńskie, odcięte od tradycyjnych kontaktów i więzi, w 1782 roku zostało połączone z Morawami, tworząc gubernię morawsko-śląską. W jej skład wchodziło ponadto siedem mniejszych suwerennych państewek stanowych. Pewną przeciwwagą dla pozycji politycznej Księstwa Cieszyńskiego był wzrost roli gospodarczej, widoczny już w latach dwudziestych XIX wieku. Do najważniejszych ośrodków przemysłowych regionu należało w tym czasie Bielsko, w którym produkowano sukno (podobnie w Cieszynie i Jabłonkowie). Z czasem miasto to stało się jednym z najważniejszych ośrodków przemysłu tekstylnego w monarchii habsburskiej. W Bielsku stosowano innowacyjną jak na owe czasy technologię produkcji (maszyny parowe), a bielskie wyroby sprzedawano także na wielu rynkach zagranicznych (m.in. Bałkany i Bliski Wschód). Bardzo duże dochody przynosiła też gospodarka leśna. Do roku 1822 dobra Komory Cieszyńskiej zostały przekształcone w nowoczesny rolno-leśny kompleks gospodarczy. Wzrost produkcji zauważalny był także w górnictwie i hutnictwie. Wymienić tu można Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, Baszko koło Frydku, Ustroń, Liskowiec czy Trzyniec.

DALSZY ROZWÓJ

W drugiej połowie XIX i początkach XX wieku nastąpiła intensyfikacja rozwoju Górnego Śląska, który stał się jednym z największych regionów przemysłowych Europy. Był on niewątpliwie jednym z filarów potęgi ekonomicznej Drugiej Rzeszy Niemieckiej, która już w 1888 roku dorównała produkcją Wielkiej Brytanii, a tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej przewyższyła ją ponaddwukrotnie. W 1913 roku wskaźniki przemysłu górnośląskiego osiągnęły w dziedzinie wydobywania: 43 mln t węgla kamiennego, 138 tys. t rudy żelaza i 107 tys. t galmanu, zaś hutnictwa: żelaza 994 tys. t, cynku 169 tys. t i 39 tys. t ołowiu. Niezależnie od tych wyników rósł jednak dystans między Górnym Śląskiem a kolejnym klejnotem koronnym Hohenzollernów, jakim stało się Zagłębie Ruhry. W austriackiej części Śląska – Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim – wydobyto w tym czasie 9,8 mln t węgla, co stanowiło 60 proc. wydobywania całej Przedlitawii. Wytop surówki oscylował w granicach 75 tys. t żelaza.

Po pierwszej wojnie światowej większość przemysłu górnośląskiego znalazła się w granicach odrodzonej Polski. Włączenie wspomnianych Katowic i Królewskiej Huty (od roku 1934 Chorzowa) w polityczno-administracyjne struktury Drugiej Rzeczypospolitej (w ramach autonomicznego województwa śląskiego) w 1922 roku stało się początkiem gospodarczych, lecz także kulturowych i społecznych przekształceń, chociażby poprzez wprowadzenie do miast symboliki polskiej. Przemysłowe Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie otrzymała ostatecznie Czechosłowacja wraz z częścią podzielonego Cieszyna. To już jednak inna historia. ■

MŁOSZ SKRZYPEK, historyk, wykłada w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego, zajmuje się dziejami pogranicza polsko-czeskiego i polsko-niemieckiego w XIX–XX wieku

Miłosz Skrzypek

Religia, język, naród, klasa

Rzecz o polskiej tożsamości na Górnym Śląsku

Naród i klasa to dwa kluczowe słowa dla dziejów drugiej połowy XIX i XX wieku. Wieloetniczność, zjawisko powszednie w Europie, szczególnie Środkowej i Wschodniej, stopniowo stała się osią konfliktów politycznych i kulturowych, które wybuchły z pełną siłą w stuleciu XX i ukształtowały granice państw po obu wojnach światowych. Pytanie o korzenie tożsamości śląskiej – czy były one religijne, językowe, narodowe czy może klasowe – ma więc istotne znaczenie dla dalszych losów tego regionu, a także dalszych dziejów gospodarczych Polski.

Od pierwszej połowy XIX wieku dominująca rola Prus w procesie zjednoczenia Niemiec nie budziła już jakichkolwiek wątpliwości. Prostem kryterium wyznaczającym granice po-

litycznych aspiracji był język, co w konsekwencji jednoznacznie określało dążenie do wzmocnienia roli i pozycji języka niemieckiego, także na Górnym Śląsku. Używany powszechnie na tym ob-

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Niemiecki terror, pocztówka propagandowa z początku lat dwudziestych XX wieku. W XIX wieku na Śląsku antagonizm polsko-niemiecki narastał, jego powodem była m.in. polityka pruskich władz (*Kulturkampf*, język niemiecki w szkołach czy tzw. rugi pruskie)

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Wojciech Korfanty, śląski polityk i działacz społeczny, fotografia z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku

szarze dialekt już wtedy nazwano *Wasserpolsisch* (rozwodniony polski). Tym samym wszelkie postulaty równouprawnienia językowego zostały odrzucone.

Tak zwana kwestia polska pojawiała się jedynie w dyskursie związanym z organizacją systemu oświatowego niższego szczebla. Zwolennikiem jego polonizacji był inspektor szkolny rejencji opolskiej, późniejszy biskup sufragan wrocławski Bernard Bogedain. Nie chodziło mu jednak o wspieranie polskiej tożsamości narodowej, lecz o podniesienie poziomu edukacji wsi, zamieszkałej przez osoby zwykle nieznające języka niemieckiego. Brak polskojęzycznych nauczycieli spowodował, że działania te miały bardzo ograniczony zasięg. Ponadto w 1862 roku na mocy rozporządzenia prezydenta rejencji opolskiej wprowadzono w życie obowiązek nauczania wszystkich przedmiotów, poza religią, w języku niemieckim.

Do najaktywniej wspierających polskie aspiracje językowe należał w tym czasie Karol Miarka, autor *Głosu wołającego na puszczy górnośląskiej, czyli o stosunkach ludu polskiego na Górnym Śląsku*. W tej broszurze, wskazując na niebezpieczeństwo germanizacji, zawarł wiele postulatów równouprawnienia języka polskiego w urzędach, szkołach, bibliotekach i prasie. Pokłosiem tego było założenie niskonakładowej polskojęzycznej gazety – „Zwiastuna Górnośląskiego” (ukazywał się w latach 1868–1872). Władze rejencji opolskiej zezwoliły na to w obawie przed niekontrolowanym rozwojem polskiego ruchu narodowego. Sam Miarka został redaktorem „Katolika”, który szybko stał się naj-

większym pismem katolickim na obszarze górnośląskim.

KULTURKAMPF

W 1871 roku władze Prus rozpoczęły inspirowaną przez kanclerza Otto von Bismarcka wieloletnią walkę z Kościołem katolickim, postrzeganym jako narodowo niełojalny. Jednym z jej elementów była eliminacja kleru katolickiego ze szkół publicznych oraz poddanie go nadzorowi państwowemu. Na obszarze Górnego Śląska działania te doprowadziły ponadto do usankcjonowania niemieckiego jako jedyne języka wykładowego (język polski, dopuszczony w niższych klasach, miał mieć jedynie charakter pomocniczy). Także lekcje religii w klasach wyższych miały być prowadzone po niemiecku. Szkoła stała się miejscem walki kleru katolickiego pod hasłem „Germanizacja jest protestantyzacją”. Jednym z podstawowych postulatów było zniesienie rozporządzenia o językach oraz uzyskanie prawa do nauczania religii w języku ojczystym. Naturalnym obrońcą interesów polskojęzycznych katolików na terytorium Górnego Śląska stała się zatem katolicka partia Centrum. Jej popularność stale rosła. W roku 1881 zdobyła wszystkie 12 mandatów górnośląskich w Reichstagu. W latach 1884–1898 posłów było niezmiennie 11. Z czasem jednak wzajemne związki uległy znacznemu rozluźnieniu. Przyczyna tkwiła w stopniowej zmianie stanowiska niemieckiego kleru katolickiego wobec kwestii językowej (wpływy biskupa wrocławskiego Geорга Koppa identyfikującego się z niemieckim państwem narodowym) oraz działaniach założonej w 1893 roku Ligi Narodowej, uważającej Górny Śląsk za jedną z części składowych przyszłego państwa polskiego. Wywodząca się z jej kręgów endecja wykazywała także największe zainteresowanie sprawami śląskimi.

ZA WIARĘ I NARODOWOŚĆ

Rolę agitacyjną spełniał „Przegląd Wszechpolski”, propagujący idee oświaty jako najskuteczniejszego oręża w walce z germanizacją. Środowiska endeckie Wielkopolski, Kongresówki i Galicji organizowały zbiórki pieniędzy na realizację tych celów. Niestety, akcja oświatowa nigdy nie osiągnęła wielkich rozmiarów. Ponadto na łamach „Przeglądu” wskazywano na potrzebę utworzenia funduszu narodowego, a w celu wzmocnienia aktywności społecznej i politycznej popierano kampanie wyborcze do organów legislacyjnych Rzeszy Niemieckiej. Prowadzone samodzielnie, miały się przyczynić do emancypacji polskiego ruchu narodowego.

Przykładem może być tu postać Wojciecha Korfantego, który ze swojej polskości uczynił

polityczny sztandar. Był jednym z pierwszych reprezentantów górnośląskiej inteligencji wywodzącej się z warstw plebejskich. Dzięki agresywnej i antyniemieckiej linii politycznej (ze sztandarowym hasłem „Za wiarę i narodowość”), działalności dziennikarsko-publicystycznej oraz przynależności do Ligi Narodowej Korfanty zdobył mandat do Reichstagu. Był to ogromny sukces, zerwano bowiem z lojalistyczną zasadą oddawania polskich głosów na niemieckich działaczy partii Centrum.

POLSKA ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA

Powracając do wcześniejszego wątku, warto przytoczyć słowa jednego z ideologicznych ojców ruchu narododemokratycznego Jana Ludwika Popławskiego, który nie bez racji agitację wyborczą uważał za najskuteczniejszą formę kształtowania świadomości narodowej Górnoślązaków.

Działalność ta na obszarze Górnego Śląska uległa nasileniu w momencie włączenia się w nią Związku Młodzieży Polskiej (Zet). Jego rola w przełamywaniu barier dzielnicowych w środowiskach młodzieży gimnazjalnej i akademickiej była bardzo istotna. Szczególnie zainteresowanie problematyką górnośląską wykazywali zetowcy z Lwowa, Krakowa i Wrocławia. Zet był również organizatorem licznych spotkań, których celem było propagowanie polskiego języka, historii i kultury. Działania te nieodłącznie kojarzyć się mogą z ks. Stanisławem Adamskim, patronem ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku.

Analogiczną rolę krzewiciela polskiej świadomości narodowej odegrało powiązane z endecją Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Z inspiracji Wielkopolan założono je w 1895 roku w Bytomiu, rok później w Katowicach, a następnie w innych miejscowościach. W kwestii narodowościowej – i tylko w niej – swe poparcie deklarowali też socjaliści. Bardziej wstrzemięźliwą postawę okazywał obóz konserwatywny czy ludowcy skupieni wokół „Orędownika”. Popierając umocnienie polskości, krytykowali *awanturnictwo polityczne*, proponując *politykę rozsądku* oraz działalność kulturalno-oświatową.

Zdecydowane stanowisko endecji wynikało z jednoznacznie brzmiących deklaracji programowych, gdzie kwestia Górnego Śląska rozważana była jako całokształt narodowego pogranicza polsko-niemieckiego, a w przyszłości także państwowego. Obok haseł etnicznych uwzględniano także korzyści geopolityczne i ekonomiczne. Górny Śląsk wraz z Wielkopolską oraz Prusami Zachodnimi i Wschodnimi miał stworzyć strategiczny i zwarty gospodarczo obszar należący do mającej się odrodzić Polski.

AGITACJA WIELKOPOLSKA

Tak zwana agitacja wielkopolska (*Die großpolnische Agitation*) wywoływała niepokój w obozie niemieckim na Górnym Śląsku. Nasiliły się głosy krytyki wobec niej, mówiono o „importowanym” charakterze ruchu polskiego. W odpowiedzi na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” wskazywano na rodzimą jego specyfikę, nie ukrywając jednak zaangażowania na rzecz tego ruchu. W jednym z numerów z 1896 roku redakcja zdecydowała się jednak pójść krok dalej: *Narodowa – polska agitacja była na Śląsku, jest obecnie, a w przyszłości tylko spotęgować się może, bez względu na to, czy to się Niemcom podoba* – pisano. Konserwatyści odcinali się od takiego stanowiska, co implikowało spory znajdujące ujście także na forum parlamentu niemieckiego.

W takiej sytuacji naturalne wydawało się pytanie o kondycję tożsamości narodowej na obszarze górnośląskim. Odpowiedzi szukano tradycyjnie na arenie wyborczej. Analizowano porażki i sukcesy kandydatów polskich. Ich niepowodzenia tłumaczono postępującą germanizacją, marazmem w zakresie działań kulturowych, obojętnością wobec kwestii polskiej zdecydowanej większości Ślązaków. Równie sceptycznie wypowiadał się powiązany z endecją Górnoślązak Joachim Sołtys. I choć z czasem na łamach „Przeglądu” zaczęły się pojawiać wypowiedzi bardziej optymistyczne, to pozostawały bardziej w sferze życzeniowej. Zasadnicze zmiany przynieść miały dopiero dwie pierwsze dekady XX stulecia.

Pod koniec *belle époque* wzrosło jednak zainteresowanie kwestią górnośląską, wykraczające poza tradycję wielkopolską. Tematykę dzielnicę podjął warszawski tygodnik „Prawda” reprezentujący liberalne, lewicujące mieszczaństwo oraz inteligencję. Na jego łamach podkreślano ożywienie polskiego życia, co dawało asumpt do rozszerzenia polskich aspiracji terytorialnych poza granice przedrozbiorowe. Wskazywano dodatkowo na przekształcanie *polskości językowej w narodową*. Podkreślano walory Ślązaków – ich przywiązanie do tradycji i nieco na wyrost polskości – przykładem wystąpienia ks. Stanisława Stojalowskiego, który Górny Śląsk stawiał za wzór aktywności narodowej, co było bardziej adekwatne dla uświadomionej narodowo grupy mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego, wchodzącego w skład tzw. Śląska Austriackiego. Odbudowa tamtejszych polskich instytucji oświatowych i społecznych zaczęła się już w latach sześćdziesiątych XIX wieku.

Bazą społeczną rozwijającej się polskości była warstwa bogacącego się i zamożnego chłopstwa, tzw. siedloków. Z kolei głównym inspiratorem działań narodowych był Paweł Stalmach. Rozu-



chciała stworzyć warunki do kształcenia rodzimej polskiej inteligencji, której, poza sporadycznymi przypadkami, pozbawieni byli propolsko nastawieni Górnoszlązacy.

PODSUMOWANIE

Mimo wszystkich trudności konsolidacja polskiej grupy etnicznej na Górnym Śląsku postępowała i wiązała się z przeprowadzonymi w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku tzw. rugami pruskimi, w ramach których z terenów będących pod panowaniem niemieckim usuwano polskich robotników sezonowych pochodzących z terenów zaboru rosyjskiego i austriackiego. Zbieżność tych wydarzeń z omówioną już zmianą stanowiska partii Centrum wywołała zaniepokojenie propolsko nastawionej społeczności Górnego Śląska, skłaniając ją do bardziej ofensywnych działań. Na rynku wydawniczym pojawiły się nowe pisma – „Nowiny Raciborskie” i „Gazeta Opolska” – o znacznie bardziej radykalnym obliczu narodowościowym w porównaniu z „Katolikiem”. Z czasem założono kolejne periodyki o coraz ostrzejszym zabarwieniu narodowym, jak chociażby wydawany od 1901 roku „Górnoszlązak”, którego redaktorem był Wojciech Korfanty. Na początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku nawiązała się także polska imigracja z Wielkopolski i Pomorza. Reprezentowała ją głównie tzw. klasa średnia – inteligencja i drobnomieszczanstwo. W roku 1905 jej liczbę szacowano na ok. 3 tys. osób.

Escalacja polsko-niemieckiego konfliktu narodowościowego na Górnym Śląsku wynikała z odejścia od tradycyjnych celów polityki europejskiej – tzw. politycznej równowagi w obrębie mocarstw. Implikował ją nacisk polityczny Stanów Zjednoczonych, promujących zasadę samostanowienia narodów. Wprowadzało to dyplomację europejską na zupełnie nowy, nieznany jej obszar. Potwierdzeniem tego zdają się wydarzenia, które rozegrały się na obszarach Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1922. ■

MŁOSZ SKRZYPEK, historyk, wykładowca w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego, zajmuje się dziejami pogranicza polsko-czeskiego i polsko-niemieckiego w XIX-XX wieku

Pierwsza strona „Górnoszlązaka” z 14 stycznia 1903 roku, polskiej gazety wydawanej przez Korfantego

NAGRODY!
Wejdź na stronę www.mowiaiwieki.pl i weź udział w konkursie związanym z cyklem „Ludzie i pieniądze: 1794-1914”

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

